

Mazury Ernsta Wiecherta

Twórczość Ernsta Wiecherta, rzadko przypominana przez polską krytykę literacką, zasługuje na szczególną uwagę. Powieści Wiecherta: „Lasy i ludzie“, „Pani Majorowa“ i „Dzieci Jerominów“ podobnie jak utwory Siegfrieda Lenza „Słodkie Sulejki“ czy „Muzeum ziemi ojczystej“ są literackim świadectwem przywiązania do ziemi mazurskiej jako ziemi przodków. Pisarze ci poszukują sensu istnienia właśnie w powrotach do wartości rodzinnej ziemi.

Ernst Wiechert urodził się w 1887 roku w leśniczówce Pierśławek k. Mrągowa. W biograficznej książce „Lasy i ludzie“, napisanej w 1936 roku, próbuje odtworzyć swoją genealogię. Domyśla się, że jest potomkiem niemieckich emigrantów przybyłych jako osadnicy na dalekie wschodnie pogranicze, gdzie drzewo genealogiczne jego rodziny wzbogaciło się o korzenie polskie, litewskie, a jak przypuszcza także francuskie. Dzieciństwo i młodość spędził pisarz w Puszczy Piskiej nad rzeką Krutynią, gdzie poznał prawa rządzące przyrodą i prostą filozofią ludzi zamieszkujących tę krainę. Po studiach w Królewcu krótko pracował jako nauczyciel gimnazjalny. Po pierwszej wojnie światowej podjął pracę w szkolnej administracji i poświęcił się pracy literackiej. W 1933 roku wycofał się z życia publicznego i zamieszkał w Bawarii. Za wystąpienie w obronie niemieckich antyfaszystów w 1938 roku został osadzony na dwa miesiące w Buchenwaldzie. Po wojnie, nie mogąc odnaleźć się w niemieckiej rzeczywistości powojennej, wyemigrował do Szwajcarii, gdzie pozostał do śmierci do 1950 roku.

Powieści Wiecherta o tematyce mazurskiej są wyrazem nostalgii za krajem dzieciństwa i oddają jego obraz w takim kształcie, w jakim przechowała go pamięć pisarza. Literackie powroty Wiecherta do krainy dzieciństwa są próbą odtworzenia zapamiętanych przez

niego krajobrazów i ludzi. Przestrzeń mazurska jawi się w jego powieściach nie tylko w geograficznym wymiarze, ale przede wszystkim w wymiarze aksjologicznym jako miejsce pierwszych i najważniejszych doświadczeń pisarza.

„Lasy i ludzie“, utwór o charakterze autobiograficznym, jest zapisem wspomnień z dzieciństwa, próbą penetracji obszaru indywidualnej pamięci. Literackie świadectwo własnego życia zdaje się być częstą formą wyrazu pisarzy pochodzących z pogranicza kulturowego. Sytuacja bycia na pograniczu niesie bowiem ze sobą poczucie braku stabilizacji, poczucie niepewności, lęku przed zerwaniem ciągłości ludzkiego losu i ciągłości kultury. Takie doświadczenia skłaniają do przyjęcia postawy autobiograficznej, budzą przekonanie o ważności tego, co osobiste i co jednostkowe, a co w rzeczywistości składa się na ogólny obraz dziejów. Autobiografia, historia jednostkowego życia, to ewokacja przeszłości, wyraz potrzeby odnalezienia i utrwalenia utraconego czasu. To także wyraz lęku przed zapomnieniem świata dzieciństwa, świata pierwszych i trwałych wartości.

Świadectwem takiej postawy jest właśnie książka „Lasy i ludzie“. W Ambach nad Jeziorem Starnberskim rozpoczął Wiechert podróż do przeszłości, do utrwalonej w pamięci krainy dzieciństwa i młodości. Nadał kształt literacki tym doświadczeniom, którym zawdzięczał swoją wiedzę o ludziach i świecie.

W „Lasach i ludziach“ przywołuje Wiechert wspomnienia z lat 1890–1910 a więc z okresu, który spędził na Mazurach. Swoje rozpamiętywanie przeszłości rozpoczyna od przedstawienia rodu, z którego się wywodzi, zwracając uwagę na jego wielokulturowe pochodzenie. Następnie przywołuje pamięć krajobrazów mazurskich i ludzi, którzy pomogli mu poznać i zrozumieć świat. Wspomina więc tajemniczą ciotkę Weronikę – Litwinkę – i jej szczególny wpływ na ukształtowanie atmosfery jego dzieciństwa. To ona zapoznała go z groźnie brzmiącymi, ważkimi słowami Biblii. Ona też wprowadziła pisarza w tajemniczy świat zabobonów, baśni i legend, który – jak zauważa – od dawna był cechą jej plemienia.

Wiechert, rysując obraz zapamiętanego świata dzieciństwa, oddaje to miejsce w Puszczy Piskiej nad rzeką Krutynią jako kraj szczęśliwy, miejsce odwiecznego ładu. Tu bowiem natura narzucała ludziom rytm życia zgodnie ze swoim niezmiennym porządkiem, natomiast Biblia wyznaczała normy życia społecznego. Pisarz, wychowany w świecie uporządkowanym codzienną pracą i codzienną lekturą Biblii, w świecie, gdzie pokory ucą prości, leśni ludzie, obdarzony został siłą i poczuciem więzi ze światem. W książce „Lasy i ludzie“ zamieszcza taką oto refleksję: „Miejsce, w którym wzrosłem, było dla mnie czymś więcej niżli ojczyzną. Zatraciłbym się niby tułacz, gdybym nie wrósł w nie korzeniami.“ Po dwudziestu sześciu latach, jakie dzieli autora od wyjazdu z rodzinnej leśniczówki, dom wciąż powraca w jego snach. Jest miejscem organizującym pamięć, porządkującym przeszłość i wyciszającym lęk przed przyszłością. Pamięć domu jako centrum wszelkiego ładu i początek wędrówki chroni go przed błędzeniem i zatraceniem się w świecie. Wyznacza bowiem drogę powrotu w rodzinne strony, nawet jeśli jest to tylko droga w głąb pamięci.

Przed wyemigrowaniem do Szwajcarii Wiechert przyjechał po raz ostatni nad Krutynię, aby pożegnać kraj swojego dzieciństwa. Przyjazd ten – oddany w ostatnim rozdziale „Lasów i ludzi“ – postawił pisarza przed koniecznością konfrontacji obrazu krainy, który przechowała jego pamięć z obrazem, jaki przedstawił się jego oczom. Po latach nieobecności w rodzinnych stronach odczuł obcość mazurskiego krajobrazu, czego wyrazem jest refleksja: „... co zdawało się niezmiennie, odmieniło się. A wierzyłem, że raj nie może się zmienić. Sarny powinny stać w tym samym miejscu, Bóg Ojciec odpoczywać pod tym samym drzewem. Czy uświadomiłem sobie, że i ja wróciłem tu także odmieniony!“.

Wędrówce pisarza po bliskim niegdyś krajobrazie towarzyszy pamięć miejsc i ludzi. Pamięć przywołuje obrazy, a wypowiedzane słowa: „to tak powinno być“ wyrażają nostalgię za czasem minionym i niczym magiczne zaklęcie odsłaniają na chwilę świat dzieciństwa. Spotkanie z rodzinnym – a jednak już obcym – krajobrazem budzi wprawdzie

poczucie wydziedziczenia, ale jednocześnie skłania do refleksji, że właśnie pamięć, przechowując doświadczenia z dzieciństwa, zapobiega zerwaniu więzów z przeszłością. Tragizm powrotu, wynikający z niemożności utożsamienia obrazów postrzeganych z zapamiętanymi, rozjaśnia jednak moment rozpoznania przeszłości w teraźniejszości. Oto drzewo, które pisarz zasadził w dzieciństwie za namową ciotki Weroniki, symbol życia i trwania, nadal zaświadcza o czasie minionym. Ono to przywołuje pamięć dawnego porządku i utwierdza przybysza w poczuciu jego tożsamości.

Podróż do krainy dzieciństwa jest więc dla niego ponownym doświadczeniem drogi, jaką odbył w swoim życiu, drogi, na której pozostawił ślady i która zawsze będzie go wiodła w bezpieczny świat dzieciństwa. Wiechert żegna więc swoje rodzinne strony słowami: „Człowiek nie może wyobcować się na swoich drogach, bo ciągnie się za nim ślad odciskanych kolein i biegnie wstecz, aż do pierwocin jego dziecięcych rojeń. Zmienia się to co widzialne, ale nigdy to co niewidzialne i nigdy też nie odtrąci nas owo dziecko, z którego wyrosliśmy do obecnego kształtu. (...) Widziałem, że będę jechał dni i noce, póki nie dojadę do nowej ojczyzny, że przeminą lata, zanim znów tę zobaczę, że umrą ludzie i drzewa, zanim wrócę. Ale już mnie to nie martwiło.“

W krajobrazie mazurskim rozgrywa się też akcja powieści pt. „Pani Majorowa“ (1934). Przedstawia w niej Wiechert historię człowieka powracającego po pierwszej wojnie światowej do wschodniopruskiej ojczyzny. Bohater obciążony doświadczeniami wojennymi poszukuje schronienia w lesie, w świecie naturalnego ładu. Ucieczka do natury staje się dla niego Obietnicą odnowy moralnej i przywrócenia utraconej łączności z Bogiem. „Pani Majorowa“, jak też dwie inne powieści Wiecherta o znaczących tytułach: „Jedermann. Geschichte eines Namenlosen“ (1931) i „Das einfache Leben“ (1939), określane mianem „Heimkehrergeschichte“, przedstawiają powracających z tułaczki wojennej, poszukujących odrodzenia w samotności i Biblii. Utwory te proponują postawę życiową realizującą się w ucieczce w świat wartości prawdziwych i nieprzemijających, w świat pierwot-

nego porządku. Są one wyrazem apolitycznego i idealistycznego stosunku pisarza do rzeczywistości. Wspomniane powieści, będąc realizacją hasła emigracji wewnętrznej, oddają jednocześnie pełną pokory i prostoty filozofię życia. Taka postawa wobec świata wpisana jest bowiem w bliską Wiechertowi tradycję społeczności mazurskiej, społeczności, wśród której wzrastał.

W lasach Puszczy Piskiej rozgrywa się też akcja powieści „Dzieci Jerominów“. Powieść ta, napisana w 1946 roku, określana mianem epopei mazurskiej, przedstawia losy dwu pokoleń rodziny Jerominów ze wsi Sowiróg. Wieś ta, zagubiona w lasach, żyje poza nurtem wielkich wydarzeń historycznych. Zamieszkują ją prości ludzie, prowadzący życie zgodne z narzuconą im przez przodków tradycją i pokornie przyjmujący cierpienia ofiarowane im przez los. Bohaterowie Wiecherta żyją w świecie, w którym miarą wszelkich wartości jest dziedzictwo, pamięć przodków i rytualnie odczytywana Biblia. Swoją świat porządkują na wzór mitów i opowieści biblijnych, gdyż nazywają one to co wieczne, trwałe i niezmiennie. Nie buntują się przeciw ciężeni tradycji, lecz jej istotę pojmują jako władzę umarłych nad żywymi: „... wbrew wsi nie sposób było żyć. Nie wynikało to z niepisanego prawa żyjących, ale z prawa umarłych. Wielu umarłych, którzy od stuleci spoczywali w piaszczystej ziemi, na dnie jeziora i w przybrzeżnych bagnach. Umarłych, których lica rozpadły się, ale dłonie ciągle jeszcze nocą stukwały do niskich drzwi, jeśli ktoś chciał zbuntować się przeciw prawu.“

Spokojne życie Sowirogu burzą jednak wydarzenia polityczne, zakłócające ciche trwanie mieszkańców wsi na ziemi przodków. Wojna zabiera bowiem Jakuba Jeromina, ojca rodu, i zostawia go w dalekiej rosyjskiej ziemi. Ilekroć historia pukała do drzwi Sowirogu jego mieszkańcy patrzyli na wydarzenia, które ze sobą niosła, z wyższością ludzi żyjących w starym, nienaruszalnym porządku. Rządzący przypominali sobie o nich, wiodących pokorny żywot wśród lasów, aby wysłać ich na wojnę, albo upomnieć się o ich głos w plebiscycie. Właśnie plebiscyt był kolejnym wydarzeniem, które wdarło się do Sowirogu i na krótko zburzyło jego spokój. Autor pisze

o plebiscycie nie z pozycji dziennikarza dokumentującego dzieje Mazur, lecz z perspektywy mieszkańców świadomych przeszłości swojej krainy. Wiedzieli oni, że o tę ziemię walczą ci, którzy chcą być jej politycznymi gospodarzami, ale wiedzieli przede wszystkim to, że ta ziemia potrzebuje ich pracy, jak potrzebowała pracy ich przodków. Przybywający do wsi agitatorzy polscy i niemieccy mówili o tej samej ziemi i tych samych ludziach, ale jednocześnie mówili o dwu różnych porządkach politycznych. Jedni sławili przeszłość, drudzy przychodzili z obietnicą wspaniałej przyszłości.

Sowiróg na krótko pojawił się na mapie politycznej świata, przetoczyła się przezeń burza plebiscytowa i życie wróciło do dawnego ładu. Nadal mówiono w Sowirogu gwarą mazurską, nadal w rejestrze nazwisk obok niemieckich figurowały polskie, a miarą wartości człowieka była nie przynależność do narodu, lecz wierność najbliższej tradycji odziedziczonej po przodkach.

Dla Wiecherta, jak też dla kreowanych przez niego bohaterów, ziemia mazurska jest przede wszystkim miejscem zadomowienia duchowego dziedzictwa jej mieszkańców. To świat gotowych sensów przekazywanych z pokolenia na pokolenie i porządkujących normy życia społecznego. Bohaterowie Wiecherta wzorce zachowań czerpią z Biblii. Jest ona dla nich podstawowym źródłem wiedzy o człowieku, gdyż ukazuje go w dwu wymiarach: pospolitej codzienności i tajemniczej wieczności. Organizują więc swoje życie na wzór archetypowych sytuacji biblijnych, a w postrzeganej rzeczywistości rozpoznają świat, który znają z Wiecznej Księgi. Toteż szczególne znaczenie ma dla nich tradycja Biblii rodowych, w których zapisując swoje dzieje, wpisują siebie w odwieczny porządek świata.

Elżbieta Konończuk

BORUSSIA 06 / 1993

Mazury Ernsta Wiecherta

ELŻBIETA KONOŃCZUK, polonistka, ur. w 1959 r., asystentka w Inst. Filologii Polskiej Filii UW w Białymstoku.